Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Cena numeru 20 groszy.**

Nr. 55. **Kraków-Lwów, dnia 2 grudnia 1934 r.** **Rok XXII.**

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie „ 5 zł.
„ rocznie „ „ 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Radja i fujarki.

W dyskusji nad exposé ministra skarbu żalił się **poseł Żuławski,** że dzisiaj nikt nie dostanie najlichszej posady, ani pracy, o ile nie zapisze się do „Strzelca", Przysposobienia kolejowego, czy innego „Legjonu młodych", „Związku Pracy obyw. kobiet" i t. p.

Odpowiadając mu **Miedziński** przyznał, że tak jest i tak być musi, bo jakżeby wyglądał okręt, którego pół załogi chciałaby jechać do Londynu, a druga połowa do New-Jorku, cała załoga musi płynąć w jednym kierunku, a wówczas okręt dojedzie do zamierzonego portu.

Na ławach BB. rozległy się huczne oklaski, nagradzające mowcę za tak piękne, trafne i przekonywujące porównanie. Przypatrzmy się temu sanacyjnemu okrętowi, co to on wiezie — jakie skarby i do jakiej przystani żegluje?

Wiezie ten okręt **110 różnych podatków — w których zaległości wynoszą ponad 1 miljard zł., koszta egzekucyjne** w wysokości **przeszło 120 milj. zł.,** a oto jeden ze sterników tj. minister skarbu zapowiada **nowe podatki w wysokości 60 milj. zł.;** w szczególności 10-procentowy dodatek do podatków bezpośrednich, dodatkowy podatek od cukru i t. p. a mimo to deficyt na rok najbliższy wyniesie według preliminarza **149,117.900 zł.**

Gdy się zważy, że deficyt ten wyniósł:

w 1930 r. 61 mil. 1931 r. 225 mil. zł.
w 1932 r. 312 mil. 1933 r. 337 mil. zł.
w 1934 r. 223 milj. zł. a za rok 1935 — nie skończy się na 149 mil. ciężar to nielada, który może za głęboko okręt zanurzyć w wodę.

A długi państwowe **4.448 mil. zł.?**

Z pożyczki stabilizacyjnej otrzymały przedsiębiorstwa państwowe **około 160 mil. zł.,** które miały być zwrócone, ale obecnie zostały dopisane do kapitału zakładowego, czyli wspaniałomyślnie darowane.

Deficyt budżetowy ma być załatany operacją kredytową, projektuje się rentę wieczystą w wysokości 200 mil. zł., w której będą przymusowo ulokowane fundusze Ubezpieczalni np. Powszechn. Zakładu Ub. od ognia i t. p.

Pożyczka narodowa zjedzona, ale dług został, proponuje się urzędnikom nabycie w cenie pożyczki radja, rowerów i t. p., również dla mieszkańców gmin wiejskich obniżono opłatę radjową na 12 zł. rocznie.

Zniżka ta dotyczy pracowników folwarcznych, nienależących do kategorji pracowników umysłowych, służby domowej, zatrudnionej u rolników, oraz właścicieli, względnie dzierżawców użytków rolnych, od których nie jest opłacany państwowy podatek gruntowy z zastosowaniem progresji. W ten sposób spełnia się marzenie służby folwarcznej, pastuchów i małorolnych chłopów, którzy po zakupnie radja za 39 zł. **tylko** za 12 zł. opłaty rocznej będą mogli słuchać muzyki lekkiej z Oazy, Adrji i innych luksusowych lokali warszawskich oraz wykładów o tem, jak to na tym okręcie sanacyjnym cicho, spokojnie, przytulnie i dobrze... jak pełną parą jedziemy w nieznane.

Mamy pociągi, jadące w nieznane, dlaczegóżby okręty nie miały jechać w nieznane?

Ukazała się niedawno na półkach księgarskich broszura **prof. Grabskiego** pod tytułem: **„Trzeba szukać drogi wyjścia",** z której warto przytoczyć kilka cyfr porównawczych. Wartość produkcji w 1933 r. wzrosła w porównaniu z 1932 r. — we Francji o 12%, w Niemczech o 13%, w St. Zjedn. o 19%, w Polsce o 3%.

Wskaźnik wytwórczości w 1933 r. w porównaniu z 1928 r. doszedł w Anglji do 93, we Francji 85, w Niemczech i St. Zjedn. do 69, w Polsce do 55.

Obrót handlu zagranicznego na głowę ludności wynosił w 1931 r. w Danji 1764 zł., Belgji 1381 zł., Francji 607, Czechosłowacji 445 zł., Rumunji 112, w Polsce 103 zł.

Mieliśmy w 1929 r. 1600 mil. w notach Banku Pol. i bilonie, oraz około 1000 mil. w dolarach, obecnie dolary przestały kursować, **a cały obieg pieniężny wynosi 1300 mil. zł.**

Zapas walut wynosił w grudniu 1928 r. — 714 mil. zł. a w grudniu 1929 zmalał do 527 mil. zł., obecnie jest jeszcze mniejszy. Są jeszcze kapitały w kraju, ale jak sam Miedziński w ub. roku oświadczył, mamy akcyjnych kapitałów zagranicznych:

w przemyśle naftowym 84%,
górniczo-hutniczym 77%,
w elektrowniach 75'4%,
w przemyśle chemicznym 41'5%,
w przemyśle metalowym 28'8%.

Cóż więc w Polsce jest polskiego?
Ziemia — rolnictwo.
Jakie tu panują stosunki?

W 1929 r. wyniósł wywóz z Polski masła, jaj, bydła rogatego i trzody **432 milj.,** a w r. **1933 — tylko 51 mil.** wartość produkcji roślinnej wynosiła w 1930/31 — 2,376.620.000 zł., a w 1932/33 — 1,450.259.000.

Wskaźnik cen wynosił w sierpniu 1934 r.:

dla soli	104.5
„ tytoniu	99.9
„ cukru, spirytusu . .	90.0
„ nafty, węgla . . .	91.0
„ żelaza	78.7
„ nawozów sztucznych . .	74.8
„ kartelowych wytworów .	87.6
„ ziemiopłodów .	39.0
„ nabiału	36.7
„ zwierząt rzeźnych . .	37.3
ogółem dla produktów rolniczych	**38.1.**

Cóż te cyfry i wskaźniki, trwające od kilku lat oznaczają?

Zubożenie Polski, upadek rolnictwa, obciążenie długami 4 i pół miljarda wynoszącymi.

Płynie okręt w świat daleki i szeroki, płynie w nieznaną dal, ale na jak długo wystarczy mu paliwa pod kotłami, funduszów na orkiestry reprezentacyjne, na luksusowe salony, kabiny, święta, parady?

Tym co na okręcie mają pierwszą, drugą klasę przyjemnie słucha się koncertów, muzyka ta zagłusza jęki idące z pod pokładu, gdzie 75% narodu żyje w straszliwym ścisku i ucisku, nędzy i wygląda jakiejś przystani, żeby wytchnąć, odpocząć, na światło słońca spojrzeć. Jacy dobrzy, miłosierni, przewidujący. Masz nędzarzu radjo, które niesie śpiew, muzykę — naukę...

Próbujcie za darmo dać chłopom radjo i kazać im tylko 12 zł. rocznie zapłacić za abonament, ilu pozwoli sobie na ten luksus?

Ilu musi odmówić sobie prenumeraty ulubionej gazetki „Piasta", czy „Zielonego Sztandaru"?

Ofiarowanie zniżki radjowej dla fornali, pastuchów doprawdy do łez rozczula i wzrusza: Pastuszki lubią bardzo fujarki — ale i tych nie mają zaco kupić.

Gdyby tak obdzielić wszystkich pasterzy w Polsce fujarkami i obowiązkowo kazać im grać jakaby radość i wesele zapanowały w całej Polsce? Bose to, obdarte, trzęsie się z zimna ale gra, rozlegają się głośne tony po polach i ugorach.

Radjo w mieście, fujarki na wsi... i wtedy płyń okręcie w dal nieznaną, płyń...

Dokąd dopłyniemy tak płynąc, czy przystań, do której okręt p. Miedzińskiego zdąża, nie będzie przystanią śmierci?

JASIEŃ.

Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział III karny.
dnia 19 listopada 1934, Sygn. III Pr. 245/34

Sąd okręgowy, Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez starostwo grodzkie w Krakowie dnia 16 listopada 1934 r. konfiskatę czasopisma „Piats" Nr. 53 z 16 listopada 1934 z powodu treści: artykułu zamieszczonego na str. 3 pt. **Przyczyny i skutki martwoty** w ustępie od słów: Nieustający teror — do słów: najpopłatniejsze posady — od słów: Z nastaniem sanacji — do słów: się biernością — od słów: musi się do słów: pójdzie na? — albowiem treść tych ustepów zawiera znamiona występku z art. 127, 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w „Dzienniku urzędowym".

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. A. Hnbi w. r. Prezes sądu okr.
Protokolant: Kobylarz w. r.
Za zgodność: (Podpis nieczytelny) sekretarz.

Zwalnianie bezrobotnych od podatku wojskowego.

Samorządy upoważnione zostały do umarzania zaległości z tytułu podatku wojskowego płatnikom, którzy pozostają bez pracy. W myśl obowiązujących przepisów umarzanie to odbywać się będzie na podstawie dowodów rejestracyjnych Urzędów Pośrednictwa Pracy.

Płatnicy, zabiegający o zwolnienie z podatku, muszą wykazać, iż w danym roku podatkowym pozostawali conajmniej 2 miesiące bez pracy.

—<□>—

Tatry pod śniegiem.

W nocy z poniedziałku na wtorek padał śnieg, który pokrył grubą powłoką całe Tatry i Podhale, stwarzając doskonałe warunki dla sportów zimowych. Toteż na ulicach Zakopanego roi się od sań, a narciarze rozpoczęli intensywne treningi.

Andrzej Pluta

Wieś polska w roku 1934...

Poniżej zamieszczamy artykuł pod tytułem **„Wieś polska w roku 1934" — pióra wybitnego działacza ludowego, długoletniego posła, Andrzeja Pluty.**

P. Pluta oskarżony za przemówienie na zgromadzeniu w Rakszawie w dniu 18 czerwca 1933 — został skazany w sądzie okręg. w Rzeszowie na półtora roku aresztu, z zaliczeniem aresztu tymczasowego. Po odcierpieniu kilku miesięcy aresztu p. Pluta otrzymał urlop zdrowotny. W dniu 18 listopada b. r. p. Pluta był zmuszony zgłosić się spowrotem do odcierpienia kary. **(Przyp. red.).**

Piszę o roku bieżącym, jako o roku dla rolnictwa skończonym. Wszystko z pola zebrane, zboża się młóci, albo są już pomłócone, każdy więc gospodarz, wielki czy mały, mógł już obliczyć, jaki ma dochód, i ile, i czego ma mu wystarczyć czy zbywać. I jakże się przedstawia rok 1934?

— **Katastrofalnie.**

— Wiosna była wczesna, pogodna i ciepła, ale posucha trwała za długo, tak, że zboża jare, koniczyny i łąki ogromnie ucierpiały, wzrost bowiem ich został wstrzymany, a zatem paszy zaledwie połowę. **Oziminy w okolicach podgórskich wymarzły,** wobec czego około 50% zostało zaoranych, a zatem i zboża ozimego jak i słomy jest o wiele mniej, jak w latach poprzednich. Po posuszy, która skończyła się w czerwcu, przyszły deszcze, ale nie te deszcze, które niosą błogosławieństwo dla rolnika, ale deszcze niszczycielskie, bo w pewnych połaciach kraju przyniosły grady, które zniszczyły plony w zupełności, a w innych spowodowały powodzie, które zostawiły przerażającą pustkę. — A jeżeli wogólności **w całym kraju zbiory niedopisały,** bilans rolniczy jest całkiem **ujemny.** Żyło się jeszcze nadzieją w ziemniakach i kapuście, ale i te na skutek nadmiernych późniejszych deszczów **niedopisały.** Kapusta za dużo mając w ostatnich tygodniach rozpuszczonych soków, przegniła, — a ziemniaki, gdzie w polu nie wygniły, **przyniosły z pola do piwnicy czy kopca zarodki zgnilizny i gniją tak,** że musi się z piwnic i kopców wywalać i przebierać. A jeżeli tak, to rolnika opanowuje rozpacz, rozpacz potęgowana tem jeszcze, że i na to co mu zostało, a co od ust odejmować musi i sprzedawać, za półdarmo oddać to musi.

A ŻYCIE MA SWOJE WYMOGI,

tembardziej, że idzie zima. Trzebaby opału, który teraz, stosunkowo do czasu, zadrogi jest. Trzebaby obuwia, okrycia, w szczególności dla dzieci szkolnych, a to wszystko drogie. Trzebaby nafty, mydła, soli, zapałek, a **to wszystko staje się dla biedoty wiejskiej nieosiągalne,** bo i za cóż kupi?

Jedyne chłopskie skarbonki.

Świnie, ta **jedyna chłopska skarbonka,** na nic zeszły. **Proszę duże 5-kilowe można kupić za 80 gr.**; 10—12-kilowe za 2 zł., a z większemi ta sama historja. Sztuki **50—100-kilowe płacą kupcy 25—30 gr. za kilo żywej wagi,** czyli zadarmo to się sprzedaje. Bo jeżeli gospodyni conajmniej 3 razy dziennie musi pójść do chlewa i wynieść karmę temu prosięciu, wyrzucić gnój i pościelać, a wypada jej za to 5—10 gr. dziennie, a często i o wiele mniej, to każdy, nawet ten co patrzy, aby jedzenie jak najtańsze było, przyznać musi, że praca rolnika daremna jest.

Drugą chłopską skarbonką **to kura,** ale przez całe lato jajka były po 3 gr. **teraz zaś zapłaciliby po 5 gr., ale ich zupełnie niema.** Odejmuje się nawet dzieciom mleko od ust, bo dostają tylko mleko chude, i nosi się do mleczarni, a za co? **Za 2 często niecałe grosze za jednostkę tłuszczu, co daje przeciętnie z litra mleka 6—8 gr.**

GRANICE ZAMKNIĘTE.

Dawniej, gdy na życie kulturalne dochodów z gospodarstwa nie starczyło, jechało się w świat, do Ameryki, do Niemiec, a nawet na Węgrzech znajdowało się robotę, a dziś nie pojedzie nigdzie, bo świat się zamyka i sam sobie chce tylko starczyć. W ostatnich latach duży kontyngent roboczy naszej znalazło stosunkowo dobry zarobek we Francji, ale teraz i to się popsuło dzięki nadwerężeniu przyjacielskich stosunków między Polską a Francją.

I jeżeli w kraju niema zarobku, bo ten, który można znaleźć przy budowie czy konserwacji dróg, to nic nie znaczy wobec masowej ilości potrzebujących zarobku, zagranicę wyjechać nie można, a i z gospodarstwa dochodu wydusić nie można, to cóż począć, czem opłacić podatki, daniny **i przeróżne wydyrkusy,** to za co kupić koniecznych do życia rzeczy?

Przeklęte nożyce.

Jeżeli, ale praca rolnika jest tak nisko ceniona, i produkty rolne są tak tanie, to niechby były tanie, **ale żeby to, co rolnik kupić musi, również było tanie.** Przed wojną, za czasów austrjackich, litr doborowej tak zwanej salonowej nafty kosztował 12 grajcarów czyli 6 jajek, licząc jajo po 2 grajcary. Dzisiaj potaniona nafta kosztuje litr **40 gr.** czyli 11 jaj, licząc przeciętnie po 3 i pół grosza. Tak samo z zapałkami. Przed wojną pudełko „siarniczek" kosztowało **1 grajcar** czyli pół jaja, ale w pudełku tem było 80—100 zapałek, a dziś w pudełku 35—40 kosztuje **10 grosików** czyli 3 jajka. Tak jest ze wszystkiem, co tylko nazywa się wyrobem przemysłowym. Nawet ta szklaneczka wody zamącona kroplą esencji, z dwoma kostkami cukru, nazwana herbatą, kosztuje 20—25 gr., a po restauracjach kolejowych i po 30 gr., podczas gdy litr mleka pełnego sprzedaje się po 10—12 gr.

A więc rolnictwo niszczy niska cena za produkty rolne, a więcej jeszcze wysokie ceny za wyroby przemysłowe, czyli **rolnictwo niszczy ta wielka rozpiętość cen, na którą nikt nie zwraca uwagi.** Masarz kupuje wieprza po 50 gr. za kilo żywej wagi, a słoninę czy sadło sprzedaje po zł. 1.60—1.80, tak samo jest z młynarzami, piekarzami, wszyscy robią złote interesa, tylko ten prawdziwy wytwórca nagi i głodny chodzi.

I doprawdy, jakaś wściekłość człowieka rozpiera, **jak się czyta w pismach jedynkowych, a w szczególności w piśmie tak zwanem „Gazetą chłopską", którą wydają sprzedawczyki — uciekinierzy z różnych stronnictw, a nazwanych dziś towarzystwem czy ta stronnictwem agrarnem, jak oni to tam hulacą, to na rząd, to na kartelowców, wiedząc dobrze, że tak jak jest, zgodnie jest ułożone między czynnikami decydującemi a przemysłowcami.** Obłudnicy! Ba nawet, o ile się nie mylę, w roku 1932 b. premjer Prystor piorunował z trybuny sejmowej na kartele, udowadniając, że **plaga ta musi zniknąć,** gdy tymczasem pioruny minęły, wypogodziło się na froncie kartelowym, **i dalej te rekiny przemysłowe łupią społeczeństwo polskie ze skóry.**

Pozatem przemysłowcy dają „jedynce" wielkie miljony na każde wybory, a i to nie jest bez znaczenia, to też przez szpary musi się patrzeć na ten rabunek, jaki dokonuje wielki przemysł.

A cóż chłopi?

A chłopi, jak to chłopi, od maleńkości wychowani w pokorze, przesiąknięci są tą nauką kościoła świętego, że módl się i pracuj, i bieduj, bo to życie jest krótkie, ale potem na wieki czeka cię niebo.

I chłopi modlą się i harują od świtu do nocy i stodjablo biedują, w łachmanach chodzą, dzieci w domu siedzą, bo nagie do szkoły nie pójdą, a ślepi, bo nie widzą, że wszyscy inni, a nawet i ci, co tak uczą, nie czekają na tamto, ale tu na ziemi stwarzają sobie niebo. Jedzą, piją i pieniążki składają, wtedy, gdy nędzarz ostatnią krowinę na pogrzeb sprzedaje.

Chłopi bez organizacji są kupą piasku, którą lada wiaterek na inną kupkę przenosi **i z tą niezorganizowaną masą nikt się nie liczy, muszą więc chłopi ciężko pracować i w łachmanach chodzić, aby tamtym na górze było dobrze.**

Ale poco ja się o tem rozpisał? O kartelach, o tem złodziejstwie, które niszczy społeczeństwo, a w szczególności wieś, mówiono już w Sejmie tyleset razy, mówiono na wiecach, uchwalano rezolucje, pisano po gazetach, ba nawet w „jedynkowych" obiecywano gromy na kartelowców i wygórowane ceny, a lano krokodyle łzy nad uciśnionem rolnictwem, **a tymczasem mijają tygodnie, mijają miesiące, ba, mijają lata, a tu nic a nic się nie zmienia.**

Coś tam, gdzieś coś, nibyto potaniało, ale dwa-trzy razy tyle złoty podrożał, i jak było tak jest, nic się nie zmieniło, a jeno obietnice zostały. I jak to chłopskie przysłowie mówi, że nim słońce zejdzie, to rosa oczy wyżre, tak się też i dzieje, obiecują i obiecują, gdy tymczasem niedola wyciska łzy z oczu i przygniata coraz bardziej i dopiero św. ziemia daje prawdziwe ukojenie.

Wynagrodzenia i zapłaty.

Ale oprócz wielkiego rozpięcia cen na produkty rolne a wyroby przemysłowe, jest jeszcze drugie rozpięcie, na które nikt nie zwraca uwagi, a które niemniej od pierwszego niszczy specjalnie wieś, a tem rozpięciem jest wynagrodzenie za pracę umysłową. Wynagrodzenie to wyraża się na pierwszem miejscu **w wysokich pensjach urzędniczych, a co zatem idzie, w wysokich podatkach. Pensji** 200 zł. nie tak wiele jest i trudno powiedzieć, by ona wysoka była, a jednak w stosunku do wynagrodzenia za pracę fizyczną, wysoką jest.

Zwykły robotnik zarabia we dworze 60—80 gr., a na wsi złotówkę. Cieśle, stolarze zarabiają 1.50 do 2 zł., a ileż to taki robotnik musi wylać swego potu przez cały dzień pracy? A gospodarze, gospodynie i ich dzieci i tego nie mają, a pracują tylko za ten kawałek chleba, łyżkę strawy i dach nad głową, albowiem ziemia teraz żadnego dochodu nie daje. A ten niższy funkcjonarjusz 5 zł. dziennie, różne dodatki, różne przywileje, no i praca bez potu, a często i bez myśli. No, ale takich niewiele, a reszta to już 400, 500, 800, **no, a po ostatniem uregulowaniu pensji tamci wgórze, po półtora, dwa i 3 tysiące miesięcznie.**

Razu pewnego na zgromadzeniu jeden z referentów mówił o tych wysokich pensjach, a jeden ze słuchaczy chłopów krzyknął z podziwu **„o laboga, a gdzież on tyle pieniędzy podzieje?"** Tak jest, i gdzie on to podzieje, a więc jedni się troszczą z czego żyć i skąd wydusić tego grosza, a inni znów się troszczą, jak go zużytkować i gdzie go podzieć, **a takich jest tysiące.** Począwszy od starostw i sądów okręgowych, a skończywszy na ministerstwach, a potem przedsiębiorstwa państwowe, **tać to chłonie miljony w wygórowanych ponad 500 zł. pensjach.** A takie nauczycielstwo na wsi, tać to pany i już im życie brzydnie z nudów i bezczynności. Pensje wydatne, mieszkanie i jedzenie za darmo, 4—5 godzin takich obkrojonych pracy dziennie, to rozumię, to mi życie! Albo nasze **duchowieństwo w szczególności to wyższe,** jak proboszcze i kanoniki, tać to magnaty. I z roli i z lasu i z żywego i z umarłego i z każdego coś kapnie i co miesiąc do kasy, tylko nie do tej, wiejskiej Stefczykowej, bo tu te chłopiska by zierały, jeno tam w powiatówkach czy w P. K. O. — A dalej te wolne zawody, jak notarjusze, adwokaci, lekarze, geometry narzekają na ciężkie czasy, a jednak jak dostanie tego chłopinę w swoje paluszki to go tak wydusi, że mu się wszystkiego odniechce. Adwokat za drobne nawet stawiennictwo weźmie 20 zł., na które 4—5 dni trzeba robić parą koňmi, lekarz w Jaworniku Polskiem ad Rzeszów, za udzielenie pomocy przy porodzie, służącej w mleczarni, **120 zł.,** a ona ledwie rocznie to wysłuży. — A kontrakt 300-złotowy kosztuje 60 zł.; a pogrzeb, a ślub, a, a, ale kto to już spamięta. A opłaty sądowe, a kaucje przy skargach, a wygórowane taksy za najmniejszą robotę w urzędzie katastralnym, toć to wszystko niszczy chłopa w zupełności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co życie niesie?

Przywrócenie szarwarków na wszystkich drogach.

Czynniki rządowe przygotowują projekty nowych ustaw, które będą wniesione do Sejmu w czasie sesji budżetowej. M. in. został przygotowany projekt **ustawy o świadczeniach** w naturze przy meljoracjach oraz projekt **nowelizacji ustawy drogowej z r. 1920.** Nowela do ustawy drogowej przewiduje, że **szarwarki, które dotychczas obowiązywały tylko na drogach gminnych, będą mogły być rozciągnięte na drogi powiatowe, wojewódzkie i państwowe.** Miasta niewydzielone będą miały obowiązek korzystania z szarwarków.

<>

Idzikowski, jako wychowawca.

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 8 marca 1934 r., b. poseł BB. Idzikowski wygłosił pod adresem posłów opozycyjnych między innemi te charakterystyczne słowa:

„Wogóle muszę Panom wyrazić żal, że tak prędko wykończyliście się na terenie rzemiosła; zawdzięczać to możecie obłudnym metodom pracy, na czem rzemiosło dobrze się poznało.

Wielki czas odkomenderować na ten teren ludzi sumienniejszych i rozumniejszych. Rzemiosło na to zasługuje".

I odkomenderowano... p. Idzikowskiego do rzemiosła, a niebawem odkomenderowano go do... kryminału.

<>

Matka sprzedała swego 11-letniego syna.

Niezwykły wypadek sprzedaży dziecka przez matkę zanotowano w Bieganiach, w gminie kudelskiej.

32-letnia wdowa, Aleksandra Pietkiewiczowa, sprzedała swego 11-letniego synka sąsiadowi Tomaszowi Kuszelewowi za 10 zł., 5 pudów zboża i kilka pudów ziemniaków.

Pietkiewiczowa, posiadając pięcioro dzieci, znajdowała się w niezwykle ciężkich warunkach materjalnych, które skłoniły ją do zapewnienia w ten sposób wychowania i opieki jednemu z synów. Sprawą tą zainteresowały się władze policyjne.

To także tragiczny znak naszych czasów. Policja nie wiele tu pomoże!

<□>

Zaraza we wschodnich powiatach Wielkopolski.

Z Środy w Wielkopolsce donoszą: Wskutek rozszerzającej się zarazy tyfusu i płonicy w powiecie jarocińskim, wrzesińskim oraz średzkim, wszyscy lekarze powiatowi przystąpili do szczepienia ochronnego.

Akcję tę przeprowadzi się również na terenie pow. średzkiego, gdzie choroby te jeszcze nie wygasły, a nawet mogą być jeszcze przyniesione z sąsiednich powiatów.

<>

Do Berezy Kartuskiej.

W ub. sobotę wywieziony został do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej student medycyny, Jerzy Hagmajer, który był aresztowany przed kilku dniami pod zarzutem kolportowania nielegalnych wydawnictw O. N. R.-u.

<>

Tragiczna śmierć artylerzystów.

Na poligonie toruńskim, w czasie ostrego strzelania pękło w piątek jedno z dział. Wskutek eksplozji **dwóch kanonierów zostało zabitych a trzech ranionych.** Dochodzenie prowadzi żandarmerja.

Groźny bandyta Maczuga ujęty przez policję.

Dnia 20 listopada br. nad ranem policja ujęła w pewnej wsi pod Przeworskiem bandytę Maczugę, będącego postrachem całej Małopolski, a którego przez okrągły rok daremnie ścigała. Maczuga uciekając przed obławą skrył się w piwnicy, do której wejście było w psiej budzie, gdzie go na szczęście zauważono. Zewsząd otoczony Maczuga oddał się żywcem w ręce policji. Rabuś ma na swojem sumieniu wiele napadów i zabójstw.

<>

Tragiczna śmierć uczynnego człowieka.

Na przejeździe kolejowym w Międzylesie pod Warszawą zatrzymała się dorożka samochodowa wskutek uszkodzenia w motorze. Szoferowi pospieszył z pomocą gospodarz Przybysz, by zepchnąć samochód z toru. Tymczasem nadjechał pociąg z Otwocka. Przybysz nie zdążył zejść na czas z toru, to też kiedy lokomotywa uderzyła w samochód i zdruzgotała go, Przybysz odrzucony w czasie zderzenia doznał ciężkich obrażeń i zmarł w szpitalu.

Z wydawnictw.

MICHAŁ JANIK:

W służbie idei niepodległości

pamięci Hipolita Śliwińskiego.

Z początkiem czerwca 1932 zmarł **śp. Hipolit Śliwiński.** znany i popularny we Lwowie obywatel, poseł do Rady Państwa we Wiedniu, oraz na Sejm w Warszawie.

W r. 1929 zwrócił się H. Śliwiński do **dr. Michała Janika** „z przyjacielskiem życzeniem, ażeby przyjechał do niego na dłuższy pobyt do Lwowa, celem uporządkowania z nim razem jego archiwum i spisania pamiętników z minionej epoki". W uzupełnieniu życzenia zmarłego przyjaciela spisał Dr Janik pokrótce „wiązankę wspólnych marzeń, przeżyć i przemyśleń, składając ją w hołdzie na mogile prawego człowieka i zasłużonego patrjoty". — Bardzo piękna wiązanka, ale nietylko wiązanka, praca dr. Janika jest pierwszorzędnem źródłem po poznania myśli niepodległościowej w Małopolsce, historji „Strzelca". N. K. N., która, jakże inaczej przedstawia się w rzeczywistej reczywistości, niż w nrzędowej dzisiejszej prawdzie.

W załączeniu podał autor garstkę listów pisanych do Hip. Śliwińskiego przez **B. Limanowskiego, J. Piłsudskiego, Wł. Studnickiego, Jerzego Żuławskiego, Stanisława Przybyszewskiego, W. Jodki, J. Stapińskiego i I. Daszyńskiego.** Bardzo ciekawe listy.

Stapiński w liście z 23 grudnia 1915 robi porachunek **z Jaworskim, nazywając go ajentem austrjackim,** używanym do szerzenia korupcji. „Pamiętaj Hipolicie: on twierdził, że mi pożycza pieniądze swego stronnictwa na knpno gazety, a potem się okazało to kłamstwem i nikczemną zasadzką, bo on moje kwity wystawiane na „Prawicę Narodową" **eskontował w austrjackiej kasie gadzinowej.** Jaworski prowadzi tam, gdzie mu **rozkaże Dr Stürgkh.**

Jerzy Żnławski ubolewa w liście z 15 stycznia 1915. że Austrja robi wszystko, co może, aby zniszczyć naszą sympatję i naszą lojalność wobec niej. Trzeba zatem koniecznie coś robić, jeśli my nie mamy pozostać na ubeczu, a ta reszta kraju, na której się opieramy nie ma iść całkiem gdzieindziej.

To najgorse, że „panowie w stolicy radzą i palą cygara", mając chyba dobrowolnie oczy zamknięte na to, jaki ich postępowanie skutek w kraju wywiera".

Listów Piłsudskiego jest osiem. W liście z 13 sierpnia 1912 r. cieszy się Piłsudski z założenia „Strzelca" w Rzeszowie i Samborze. Przypomina Śliwińskiemu ostatnią rozmowę co do obietnicy snkursu monetarnego, prosi go zatem, ażeby na pierwszy plan w wydatkach Śliwińskiego był wysunięty awans dla niego Piłsndskiego, t. j. jego celów.

W liście z 29 września ośmiela się Piłsudski przypomnieć Śliwińskiemu, że jego zastępcą w otrzymaniu pieniędzy jest p. Sosnkowski.

W liście z 6 listopda 1912 powołuje się Piłsudski na Sławka, że ten mu mówił, że Śliwiński ma zamiar, we czwartek dopełnić sumę mu (Piłsudskiemu) daną, a zgodnie ze wskazówką Sławka wysłać ją do Krakowa.

W liście z 1913 r. oświadcza Piłsudski, że „Sosnkowski ma jego polecenie co do wydatkowania pieniędzy Waszych (t. j. Śliwińskiego) tak zarówno i owych angielskich, o ile przyjdą. Więc wręczcie mu obie sumy.

„Niechże Pan przyjmie moje najserdeczniejsze życzenia noworoczne, abyśmy je w przyszłym roku składali sobie w innem miejscn jako triumfatorzy, a zawsze i wtedy podniosę kielich w górę za zdrowie Wasze Panie Hipolicie, jako człowieka, który umiał być jednym, gdy wszystko było przeciw".

Po przewrocie majowym kochany i szanowny Hipolit starał się o audjencję w Belwederze, ale jej nie uzyskał, umarł zapomniany, prawie w nędzy. J.

Bracie drogi! Co uczyniłeś dla wytworzenia siły z ludu polskiego? Ilu dotąd zjednałeś czytelników dla naszego pisma ludowego?

LEON KRUCZKOWSKI 28

KORDJAN i CHAM

W szeregach chodziły głuche wieści o tem, jak to w wojskach francuskich inny jest porządek i żołnierz tam, po ludzku traktowany, inną ma zgoła fantazję, inne tej strasznej wojny rozumienie... Zdarzyło się raz — a wojowano wtedy na ślicznych równinach lombardzkich — iż w wiosce, zdobytej na Francuzach przez Derkaczowy bataljon, znaleźli żołnierze rozrzucone po domach papiery, w polskim i niemieckim języku pięknie zadrukowane. Kamrat, co się na druku rozumiał, jedną z takich kartek odczytał Derkaczowi — ukradkiem i z wielkiemi ostrożnościami ,jako, iż kaprale i oficerkowie pilnie baczyli zewsząd, by się gdzie żołnierz z żołnierzem tajemnie nie zagadywał — —

Kamrat, nazwiskiem Lelito, długo chrząkając i natężając się niezmiernie, sciszonym głosem ślabizował ów papier znaleziony — —

— „Polacy! Nadzieja powstaje... Francja zwycięża... Czekające lepszych losów dla kraju naszego, idźmy pod jej chorągwie... Te sa oznakiem honoru...

— Jak zaś?

— „...honoru i zwycięstwa... Legjony polskie formują się we Włoszech... Przybywajcie, Polacy, rzucajcie broń, którą was nosić przymuszono..."

Tu kamrat Lelito przerwał czytanie —

— To, widzi mi się, do nas... — mruknął. — Niby, do cesarskich Polaków... niby, do ludzi z Galicjów...

Kamrat Lelito był przecież z profesji czeladnikiem kunsztu rzeźnickiego z miasteczka Wiśnicza, więc rozumiał się na rzeczy.

— Juści, pojmuję... — rzekł Derkacz, choć poprawdzie pojmował niewiele.

— „...Bijmy się za sprawę wspólną wszystkich narodów, za wolność, pod walecznym Bonaparte..."

— Hę?

— „...Bonaparte, zwycięzcą Włoch... Tryumfy rzeczpospolitej francuskiej są jedyną naszą nadzieją... Za jej pomocą może zobaczymy jeszcze domy nasze, któreśmy z rozrzewnieniem porzucili..."

Skończył kamrat Lelito i westchnął głęboko z piersi — —

— Tak tu stoi: zobaczymy domy nasze... — wyszeptał, przymykając oczy.

Derkacz milczał. Przypomniał sobie dziewięćset leszczynowych kijów i szubienicę w Lubczy — — więc jakoś nie olśniła go możliwość zobaczenia wioski rodzinnej, którą porzucił, zaiste, bez rozrzewnienia...

— To już niby... koniec? — spytał, aby coś powiedzieć.

— Jest tu jeszcze, u spodu, wydrukowane: Jan Henryk Dąbrowski, generał...

— To chyba... z naszych, z Polaków... ten generał?

— Ano tak się widzi, że z Polaków...

Nie przeczuwał nawet Derkacz, że się wkrótce znajdzie w owych legjach Dąbrowskiego generała.

Stało się, że w jednej z bitew nad Adygą kompanja Derkaczowa, zdziesiątkowana ogniem francuzów, rozproszyła się w nieładzie i popłochu. Derkacz, tęgo chlaśnięty kulą w ramię, a udo mając pożgane bagnetem, przeleżał kilka godzin na pobojowisku, skąd nad wieczorem podjęty został przez oddział zwycięskiego nieprzyjaciela. Rany nie były groźne, więc w lazarecie francuskim wylizał się prędko i wraz z innymi jeńcami dostał się do obozu w Mantui.

Nie było w tym obozie rozkoszy nijakich, jeno, że odpoczynku trochę po tylu miesiącach srogich marszów i ognistego powietrza bitew. A już wśród cesarsko-galicyjskich chłopów zwijali się agenci Dąbrowskiego generała, agitując za wstępowaniem do owych legjów polskich. Ze zdumieniem dowiadywał się Derkacz o porządku, w wojsku francuskiem i w legjach panującym: że tam kary cielesne nieznane były, a oficerowie do żołnierzy-legjonistów zwracają się — obywatelu, lub zgoła bracie mówili... Że żołnierz otrzymywał regularnie chleb, wino i mięso, tudzież sześć soldów na każdy dzień żołdu... I że komendę mieli swoją, w ludzkim, rodzinnym języku, jako i między sobą mówili — —

Więc jeńcy nie namyślając się długo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Spółdzielczość, czy dyktatura?

W sąsiednich Czechach ruch spółdzielczy święci triumfy. Gdy państwo weszło na drogę monopolu zbożowego, miało gotowy aparat, który bez trudności razem z zorganizowanem młynarstwem mógł zabrać się do realizacji tych wielkich zamierzeń gospodarczych, przynoszących rolnikowi czeskiemu gwarancję pełnego rozwoju gospodarczego i społecznej sprawiedliwości.

W chwili tej **polska spółdzielczość przechodzi niebywały kryzys.** Wskutek niedoceniania znaczenia spółdzielczości w życiu gospodarczem i niedoceniania kwestyj gospodarczych w życiu wogóle, obóz sanacyjny dopuścił do upadku spółdzielczości. Silne wkraczanie w życie gospodarcze ze strony państwa, protegowanie banków państwowych i kas komunalnych i zakaz lokowania rezerw samorządów w spółdzielniach pozbawiły spółdzielczość kapitałów obrotowych, a proces deflacyjny ze straszną nędzą wsi dobija do reszty spółdzielnie kredytowe, rolniczo-handlowe i początki wytwórczych.

Nie próbowali wystąpić w obronie spółdzielczości spółdzielcy polscy, a jeżeli to czynili, to w formie tak uniżonej i cichej, że obóz rządzący w państwie ich nie dosłyszał.

Od przeszło roku sanacja zaczęła się wprawdzie interesować spółdzielczością, ale nie chodziło jej o podniesienie i usanowanie spółdzielni pod względem finansowym, ale raczej o zrobienie z nich jeszcze jednej ostoi wpływów politycznych. Znana jest historja noweli do ustawy spółdzielczej, która spółdzielniom przyniosła zupełne uzależnienie od administracji państwowej i **nieskrępowany ruch spółdzielczy jest w tych warunkach w Polsce niemożliwy.** Obecnie ma być dopełniona realizacja tych krępujących spółdzielnie zamierzeń ze strony sanacji, zamierzeń, które kiedyś ruch ludowy, gdy dojdzie do władzy, będzie musiał wypalić żelazem.

W jednem tylko kierunku zanotować wypada postęp: Pod naciskiem rządu następuje konsolidacja poszczególnych związków rewizyjnych i zamiast dwudziestu kilku związków polskich będziemy mieli w przyszłości, zdaje się, dwa Związki rewizyjne tak zwanej Unji, oparte o Bank Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Zjednoczenie obejmujące spółdzielnie scentralizowane w Kasie Centralnej, utworzą jeden wspólny Związek rewizyjny w Warszawie, a drugi utworzyć mają spółdzielnie spożywcze skupione w zrzeszeniu „Społem". Obok nich istnieć mają związki mniejszości narodowych.

Wieś polską interesuje w pierwszym rzędzie Związek, mający powstać na gruncie Unji i Zjednoczenia. Ma on mieć swoją centralę w Warszawie z Radą Główną i Zarządem Głównym, zaś na prowincji działać mają po większych miastach zorganizowane związki okręgowe. Narazie przewiduje się związki takie w **Warszawie, Lublinie, Wilnie, Lwowie, Krakowie** i **Poznaniu.** Obok szeroko rozbudowanego aparatu rewizyjnego w tych miastach pow. staną zapewne jeszcze odgałęzienia aparatu rewizyjnego i w mniejszych miastach pod taką czy inną nazwą.

Walny zjazd z całego państwa wybierać ma Radę Główną, zaś zjazdy okręgowe Rady okręgowe z siedzibami w sześciu podanych powyżej miastach polskich. Rzeczywistą władzę w Związku sprawować ma jednak nie Rada Główna i Rady okręgowe, lecz Zarząd Główny i Zarządy okręgowe. Prezesów Zarządów okręgowych i rewizorów zatwierdza prezes Rady Spółdzielczej, a więc urzędnik. Rada spółdzielcza będzie mogła zatem nie zatwierdzić danego rewizora dobranego już tak czy owak przez aparat biurokratyczny, gdyż ten czynnik będzie przeważał w zarządach okręgowych. Jeżeli dodamy, że w praktyce Rady okręgowe wybrane właściwie na zjazdach okręgowych, nie mają kompetencji, sięgającej wgląb życia spółdzielni, to jasnem się staje, że spółdzielczość stanie się jeszcze jednym terenem, na którem żerować będzie biurokracja.

Dobrze, że dochodzi wreszcie do konsolidacji związków rewizyjnych, ale **zamierzona organizacja spółdzielczości urąga wszelkim ustalonym na świecie zasadom spółdzielczym.** Reformy te wyszły niewątpliwie z kuźni sanacyjnych ekonomistów. **Bije z nich niewiara w społeczeństwo i w siły twórcze narodu.** Delegatom spółdzielni na zjazdach okręgowych statut zezwalać będzie łaskawie na wysłuchanie sprawozdań i na wybór Rady okręgowej, której wolno będzie kiwać palcem w bucie. **Nie będzie spółdzielczość w tych warunkach ani szkołą życia, ani wychowania obywatelskiego.** Aczkolwiek związki rewizyjne, obejmują tylko ściśle zakreślony dział w życiu w spółdzielczem, to jest to jednak dział tak ważny i decydujący o istotnych kwestjach spółdzielczości, że może on zahamować cały rozpęd życia w tej dziedzinie, jeżeli go obsiędzie wszechmocna dziś w państwie biurokracja.

Te nowe reformy obozu sanacyjnego na polu spółdzielczem powinny wreszcie otworzyć oczy ultralojalnym wobec sanacji spółdzielcom polskim. W tych warunkach daremnie czekać będą oni na przekształcenie życia od gruntu i nastanie sprawiedliwości społecznej.

Ruch ludowy rozumie doniosłość spółdzielczości, ale wie, że prawdziwe reformy na tem polu nastąpić będą mogły dopiero po zmianie w państwie obecnych stosunków politycznych. Dopiero wtedy odrodzić się będzie mogła nieskrępowana spółdzielczość, odpowiadająca duszy wsi polskiej. Dlatego też, nie przestaniemy nawoływać do wytrwania, do gruntowania tężyzny charakterów, zaprawionych w walce, gdyż marjonetki i bohaterowie w pogoni za żłobem nigdy nie przyczynią się do rozbudowania wielkiej potęgi spółdzielczej, **której wieś polska tak szerokie pragnie zakreślić pole działania.**

SIEW...

Franciszek S. Brzegoski

ZARANIE.

Niech wydrą biedne, ciemne, głodne ręce
nowy dzień z rozeschniętej w poświtach koleby
rozpadających się w powichrach cieni —
niech wydrą biedne, ciemne, głodne ręce
ludzi znękanych, ludzi zgrzebnych —
z pod pękającej, ciężkiej ziemi!

Bo wszędzie próchno,
bo wszystko przeszło w pstry kostjum i liczman,
w słów anemję:
świętość: olejem nałożone płótno,
krzyż: drewno, blacha, groźba ustawiczna,
gdy augur drzemie —
bo wszystko w arlekina barwach liczman...

Niech się podniosą ręce zgrzebne,
zedrą zawias zawory, zdepcą podłe próchna,
niech wionie ostry strumień
i zetrze wszystko: niepotrzebne —
niech wionie: nie do sumień:
niemasz ich: snuje się legenda głucha
społecznej w duszach ewangelji...
niech wionie: w rzeczy fundamenty,
aż staną się gruzu, prochu szczętem
w dzień, co przyjdzie nam Wolność, jak chleb matka, dzielić.

Gardzę, co dotąd czynił człowiek,
widzę jutrzany Świt w kolebie,
co ją rozlrzaska **prawo nowe:**
Lud, umęczony, zgrzebny...

Bereza Kartuska.

WYJĄTKI Z INTERPELACJI POSELSKIEJ W DOSŁOWNEM BRZMIENIU.

Do laski marszałkowskiej została złożona interpelacja Klubu Narodowego w sprawie stosunków w Berezie Kartuskiej:

„Osoby, więzione w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej traktowane były z zastosowaniem udręki moralnej i fizycznej, obrażającej godność osobistą więzionych i podkopującej ich zdrowie.

„Warunki odżywiania więzionych w obozie odosobnienia były **znacznie gorsze** od tych, jakie ustalone zostały rozporządzeniem ministra sprawiedliwości z 20 czerwca 1931 r., a które obowiązują nawet w stosunku do osób, skazanych za ciężkie zbrodnie i pozbawionych praw obywatelskich.

„Jako pożywienie dostarczano więzionym między innemi

niedopieczony chleb, robaczywy groch, słoninę z robakami.

Chorym nie pozwolono na stosowanie diety. Wychodzącym zrana na pracę poza obozem początkowo, przez kilka tygodni, **dawano obiad dopiero o godz. 5 popołudniu.**

„Warunki zdrowotne były niemniej uciążliwe. **Odosobnieni nie mieli ani łóżek, ani prycz.** Sienniki bez poduszek leżały bezpośrednio na podłodze. Nie pozwalano używać szczoteczek do zębów, a mydła nie dawano w ciągu kilku tygodni. W celach nie było ani stolików, ani ławek. Nie wolno było siadać na siennikach, **a tylko na gołej podłodze.** W karcerze, do którego wsadzano **za drobne przewinienia,** jak naprzykład za posiadanie jakieś drobnostki, **uwięzieni spali na gołej podłodze w małej, zupełnie ciemnej, dyskretnej celi,** skąd nawet po krótkim pobycie wychodzili tak osłabieni, że nie mogli utrzymać się na nogach.

„Aresztowanych zmuszano do ciężkiej pracy fizycznej w samym obozie. Musieli oni oprócz tego wykonywać czynności najbardziej przykre, **gdyż kazano im porządkować ubikacje i myć gołemi rękami spluwaczki nietylko własne, lecz także używane przez policję.**

„BITO WIĘZIONYCH PRZY KAŻDEJ SPOSOBNOŚCI; BITO NA KORYTARZACH OBOZU, KIEDY WIĘZIENI BIEGLI NA ROZKAZ POLICJI, BITO PRZY PRACY,

kiedy wycieńczeni fatalnemi warunkami odżywiania i pomieszczenia więźniowie nie mogli sprostać ciężkiemu wysiłkowi fizycznemu.

BICIE TO NIE STANOWIŁO WYJĄTKU, GDYŻ BYŁO WYKONANIEM ZASAD POSTĘPOWANIA i postanowione przez władze obozu. I tak zaraz po przywiezieniu pierwszej partji uwięzionych **podinspektor Greffner,** w ich obecności, zwrócił się do policjantów z poleceniem, aby

„walili prosto w łeb",

w razie, jeżeli uznają to za potrzebne. Nadto jeden z zastępujących Greffnera komisarzy policji, przyjmując nową partję uwięzionych, odezwał się do nich:

„Świat nie widział tego, co my wam urządzimy".

„Największem okrucieństwem w traktowaniu uwięzionych odznaczyli się posterunkowi:

„Franciszek Markowski (K. G. N. 180),

„Mieczysław Sitek (K. G. 1[illegible]),

„Bosowski (K. G. 230),

„st. przodownik Szymborski (N. [illegible]).

„Stosunki panujące w Berezie nie były obce centralnym władzom politycznym. Dowodzi tego **pobyt w Berezie dyrektora departamentu politycznego ministerjum spraw wewnętrznych p. Kaweckiego,** który mającym opuścić obóz aresztowanym groził ponownem osadzeniem, jeśli będą opowiadali o tem, co przeżyli w Berezie. Temsamem stwierdził wymieniony urzędnik, że pośredni sprawcy tych stosunków uważali je za bezprawne i niegodne.

„Powyższe wypadki **znęcania się nad ludźmi bezbronnymi, którym nietylko nie udowodniono żadnej winy, a czyny ich nie były przedmiotem sądowego postępowania, są rażącem pogwałceniem artykułu 98 konstytucji, stanowiącego, że kary połączone z udręczeniem fizycznem są niedopuszczalne.**

„Traktowanie uwięzionych w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej stworzyło dla ludzi nieobciążonych żadnym prawnym wyrokiem sądu Rzeczypospolitej **katorgę gorszą od tej, jaką znała carska Rosja.**

„Podpisani zwracają się do p. prezesa Rady Ministrów z zapytaniem, czy powyższe przytoczone fakty **nieludzkiego** traktowania z przebywającymi w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej były wykonaniem poleceń rządu".

Podpisy.

Baczność powiat Brzesko!

W dniu 4 grudnia b. r. o godz. 10.30 rano odbędzie się Brzezowcu u Aleksandra Stelmacha Nr. 44, **Zebranie** (zjazd) **powiatowe** Zarządów Kół Stron. Lud. w sprawie wyborów samorządowych i organizacji Kół. — **Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji.** Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Zarząd powiatowy:

Prezes: **Franciszek Niedojadło**

Sekretarz: **St. Curyło**

Ze świata.

Liga Narodów a wypadki marsylskie.

W Genewie obraduje Rada Ligi Narodów. Skorzystał z tego rząd jugosłowiański, by wnieść na forum Ligi memorandum w sprawie wypadków marsylskich. Ton noty jugosłowiańskiej jest ostry i skierowany przeciw Węgrom, którym Jugosławja zarzuca dopomaganie mordercom króla Aleksandra i min. Barthou.

Ostro wypadła odpowiedź przedstawiciela Węgier na notę jugosłowiańską, zwłaszcza premjer węgierski Geomboes określił ją jako podobną do tonu artykułów prasowych, podburzających przeciw Węgrom.

Nie wiadomo jak się ukształtują wobec tego stosunki w Lidze Narodów. Jeżeli rządowi jugosłowiańskiemu chodzi nie tylko o demonstrację, to na gruncie Ligi Narodów mogą się wytworzyć dwa przeciwne obozy, włoski i francuski, ale wtedy upadnie plan porozumienia włosko-francuskiego, o które tak bardzo chodzi Francji. Jeżeli zacznie się mówić o zamordowaniu króla i spiskowcach, to z innej strony wypłynąć może kwestja stosunków wewnętrznych w Jugosławji. Gdyby nie było ucisku i gwałtów serbskich, zapewne nie wywodziliby się spiskowcy i mordercy chorwaccy. Tak to dymi się kocioł bałkański.

Prasa donosi o rzekomej koncentracji wojsk jugosłowiańskich na granicy węgierskiej i alarmuje opinję publiczną, że położenie jest groźne.

Ze stosunków czesko-polskich.

„Narodni Polityka" ogłasza drugi zkolei artykuł na temat stosunków polsko-czeskich. W artykule tym autor wspomina, że w dniu 3 lutego 1933 minister Benesz zaproponował ministrowi Beckowi zawarcie traktatu przyjaźni pomiędzy obu państwami. Na propozycję tę minister Benesz dotąd miał nie otrzymać odpowiedzi. Czesi zapytują dlaczego?

Stosunek socjalistów (II międzynarodówki) do komunistów (III międzynarodówki).

Od wojny światowej panuje pomiędzy socjalizmem a komunizmem zacięta walka, która w niemałym stopniu przyczyniła się do zwycięstwa faszyzmów w różnych państwach. W ostatnich czasach komintern (zarząd III międzynarodówki w Moskwie) za pośrednictwem swoich organizacyj w danych państwach zaproponował socjalistom współdziałanie. Poszli na te drogi socjaliści we Francji, Hiszpanji i Szwajcarji, zaś odmówili współpracy komunistom socjaliści w Szwecji, Anglji, Holandji, Czech i Polski, z wyjątkiem „Bundu". Charakterystyczne pod tym względem było oświadczenie czeskiego ministra Darrere, który los proletarjatu czeskiego chce oprzeć na współdziałaniu z chłopami. Podobne tendencje można dostrzec także w Polsce. W tych warunkach doktryna marksowska zostałaby zepchnięta na drugi plan, a przywódcy socjalizmu weszliby na tory walki o realne korzyści dla robotników w oparciu o związki zawodowe.

Zgon kardynała Gaspari.

Zmarł kardynał Gasparri, jedna z najwybitniejszych postaci polityki watykańskiej.

Śmierć jego wywołała powszechną żałobę w kołach watykańskich. Na ręce sekretarza stanu, kardynała Pacelli, oraz rodziny zmarłego nadchodzą tysiące depesz kondolencyjnych ze wszystkich stron świata. Prasa włoska poświęca zmarłemu kardynałowi gorące wspomnienia, podkreślając jego wybitną rolę podczas rokowań o traktat lateraneński.

Wojna w Ameryce Południowej.

Z Buenos Aires donoszą, że argentyński minister spraw zagranicznych zakomunikował przedstawicielom dyplomatycznym Paragwaju i Boliwji, iż argentyńskie straże graniczne otrzymały polecenie rozbrajania i internowania zbrojnych oddziałów paragwajskich i boliwijskich, które uchodząc z terenu walk w Gran Chaco, przekroczą granice Argentyny.

Potworny Sylwester Matuszka został na śmierć skazany.

W ub. wtorek ogłoszono w Budapeszcie wyrok w sprawie Sylwestra Matuszki, głośnego sprawcy wielu katastrof kolejowych, sądzonego w tych dniach na Węgrzech za zamach dokonany pod Bia Torbagy. Sąd uznał zbrodniarza winnym morderstwa w 22 wypadkach i usiłowania morderstwa w 14 wypadkach i skazał go na karę śmierci.

Krótkie wiadomości.

— Rząd Czechosłowacji wniósł w Zgr. Nar. projekt ustawy, **przedłużający służbę wojskową** z 18 miesięcy do 2 lat.

— W Wiedniu obraduje **Paneuropejska konferencja gospodarcza** z udziałem Cundenhove-Kalergi.

— Jeszcze przed Świętami ma dojść do skutku **porozumienie węglowe angielsko-polskie.**

— **Anglja zwiększa** swą armję.

— W Ameryce Południowej trwa **w dalszym ciągu zabójcza wojna** domowa pomiędzy **Boliwją a Paragwajem.**

— W związku z wypadkami marsylskiemi urządzono w Rumunji obławę na cudzoziemców.

— **Sowiety zabiegają o pożyczkę** — 100 milj. dolarów — w Stanach Zjednoczonych **Ameryki Północnej.** Ma to być pożyczka towarowa.

— Szereg państw z Francją na czele utworzyło **blok złotowy,** zobowiązując się nie **dopuścić do oderwania się** od parytetu **złota.** Dwa z **nich, Holandja** i **Belgja ujawniają** dążności **do dewaluacji** swej **waluty.**

Z Górnego Śląska.

Katowice, dnia 15. XI. 1934.

Wiadomość o zamierzonym zamachu na samorząd rolników śląskich w postaci Izby Rolniczej wywołała na Śląsku, zwłaszcza w części górnośląskiej, wielkie poruszenie. Zareagował na te zapędy sanatorów Związek Rolników Śląskich, jedyna dotąd organizacja rolnicza na Górnym Śląsku, obejmująca siecią kółek rolniczych cały teren. Związek ten nie jest wcale nastrojony opozycyjnie do sanacji, przeciwnie wśród członków zarządu widzimy cały szereg ludzi, których najwybitniejszą cechą charakteru jest uległość i posłuszeństwo wobec potentatów pomajowych. Ale próby zniweczenia demokratycznego samorządu gospodarczego natrafiły i w tych szeregach na opór. To też chwilowo sprawa noweli do ustawy o Izbie Rolniczej przycichła. Ale pomyliłby się ten, ktoby sądził, że zamiar przekształcenia obecnej Izby rolniczej na ciało zbiurokratyzowane, pochodzące z nominacji, już został zlikwidowany. Nic podobnego. Jak w zaciszu przedtem hodowano myśl pozbawienia rolników śląskich wyborów bezpośrednich i powszechnych do Izby Rolniczej, tak obecnie te same czynniki myślą nad przekreśleniem Związku Śląskich Rolników. Związek ten, jako stojący na drodze pewnym ludziom do „wielkich celów", ma być zlikwidowany, a miejsce jego mają zająć odrębne niescentralizowane powiatowe związki rolnicze, kierowane naturalnie przez jeszcze posłuszniejszych „pionierów" ruchu zawodowego wśród rolników, nie mających aż tak wygórowanych aspiracyj, by bronić niezależności i demokracji w samorządzie zawodowym. Ponieważ zaś nie jest rzeczą pewną, czy Związek Rolników Śląskich zechce dobrowolnie popełnić samobójstwo, mężowie opatrznościowi, pragnący wiecznie świecić swą mądrością nie zgłębioną, radzą, by na chwałę państwa i ku ich spokojowi Związek ten został rozwiązany, bo wtedy znikłaby ostatnia zapora, stojąca na drodze do „udoskonalenia ustroju" śląskiej Izby Rolniczej. Niektórzy pośród tych opatrznościowych ludzi chcą podobno do ustawy o Śląskiej Izbie Rolniczej wnieść poprawkę, że prezydjum Śląskiej Izby Rolniczej ma być dożywotnie i dziedziczne.

Rolnicy górnośląscy, obudźcie się, póki czas!

W. R.

Jak elita sprzedawała Polskę.

V.

70) **Rankennfendt,** generał r. 1793 dn. 8 września na traktowanie posła 177 duk., dnia 28 września na ten sam cel 222, 424, 237, 197, 208 duk. (Rpsm.).

71) **Rzewuski Franciszek,** marszałek Nad. kor. ten, co zgubił Tyzenhausa, opuścił kraj i na dobrowolnem wygnaniu doczekawszy się późnej starości, umarł w Pizie we Włoszech.

Elegant, zbytnik, łakotniś, materjalista. Dwa kwity, jeden bez daty, w którym wyznaje, że pożycza u Renitzkiego, posła austrjackiego 2000 duk. — że nie spłacił tego długu, dowodem sam kwit — ale dlaczego znalazł się w archiwum moskiewskiej ambasady?

Drugi kwit z r. 1776 — 30 września z notatką, że odbiera już z ambasady moskiewskiej 6000 duk. dla dwóch marszałków konfederacji (.) — i podpisał się: Rzewuski M. de la C.

72) **Różniecki,** starosta romanowski z r. 1791 **„za okazane usługi"** 500 dukatów i tabakierkę wartości 400 rubli.

73) **Różniecka,** żona jego — pierścień wartości 280 rubli. (Rpsm.).

74) **Rożniecki** w r. 1791 — 12 listopada. Osterman pisze z Petersburga do Bułhakowa, aby wypłacił Rożnieckiemu 10.000 złp. za furaż oraz „dla ujęcia go".

75) **Rożnowski, poseł w 1788,** jednorazowy datek 400 duk.

76) **Rożnowski,** poseł, 12 grudnia 1788 r. — 400 duk.

77) **Rudnicki** 16 lipca 1792 r. 3000(?) duk.

78) **Sadkowski,** jepiskop perejesławski r. 1793 — 27.000 złp.

79) **Sartoriusz** 12 grudnia 1788 — 500 duk.

80) **Starzyński J. B.** 23 września 1762 r. duk. 50 na drogę do Warszawy. Kwit ze Lwowa, że odebrał je od Ponińskiego, marszałka wileńsk. Po przybyciu do Warszawy wziął osobiście jeszcze 100 duk.

80) **Na sejmiki** wołyńskie 2000 duk., chełmskie 500 duk., na drogę dla posłów wołyńskich 1000 duk., chełmskich 1800 duk.

82) **Na sejmiki** przed sejmem grodzieńskim, otrzymał Igelstrom 10.000 dukat.

83) **Schultz J. G.** jest kwit z 7 stycznia 1776 r. na 2000 duk.

84) **Sierakowski,** wojewody krakowskiego sekretarz w r. 1762 otrzymał pas.

85) **Sierakowskiemu,** biskupowi 300(?).

86) **Soldenhof,** generał, 200(?) duk.

87) **Sułkowski August,** kasztelan kal., kwit z dnia 31 stycznia 1788 r., że odebrał 1200 duk. na rachunek pensji, którą mu carowa wyznaczyła w kwocie 3000 duk. rocznie. Od r. 1775 do 1785 kwitów 57. (Rpsm.).

88) **Sułkowski X.(?)** w r. 1780 — 150 duk.

89) **Swejkowski (de Posen)** — 150 duk. (bez daty).

90) **Tęgoborski** w r. 1793(?) 26 sierpnia 1.000 duk. na wyraźny rozkaz Katarzyny II. W r. 1793 — 10 listopada również z rozkazu Katarzyny II 1000 duk.

91) **Walewski,** wojew. sieradzki w r. 1792 — 1000 dukat. pensji na miesiąc.

92) **Wężyk** (de Kalisz) 150 duk (bez daty).

93) **Wielogłowski** (który? — nie wiadomo) w r. 1762 broszkę złotą.

94) **Wielopolski,** marszałek konfederacji krak. 500 duk.

95) **Wołyński** (de Nur) 150 duk (bez daty).

96) **Zabiełło,** hetman, r. 1793 — 1000 duk. miesięcznie.

97) **Zabielski J.,** poseł halicki, w r. 1762 — 23 września we Lwowie kwit, że odebrał od Ponińskiego, marszałka wileńsk. 50 duk

98) **Zacharkiewicz,** regent brzesko-kujawski za różne usługi dla Rosji 500 duk. w r. 1790.

99) **Zakrzewski** (de Płock) 150 duk.

100) **Załuskiemu,** grafowi, 2500 duk. na utrzymanie posłów (bez daty).

101) **Złotnicki** 28 maja 1792 r. — 5000 duk.

(Dokończenie nastąpi)

LISTY.

Wieści z Podhala.

MURZASICHLE, powiat Nowy Targ. Orzeczeniem z dnia 22 lipca 1933 r. starosta powiatowy w Nowym Targu zawiesił w urzędowaniu **Andrzeja Skupnia**, jako przewodniczącego Spółki łowieckiej za rzekomo nieprawne przywłaszczenie sobie kwoty 371 zł. — Sprawa przedstawia się następująco: Andrzej Skupień jest przewodniczącym Spółki łowieckiej w gminie Murzasichle, wybrało go walne zebranie swoją większością w dniu 29 marca 1933 r., na okres 6-ciu lat, zgodnie ze statutem Spółki.

Zarząd Spółki wydzierżawił polowanie Fundacji Kurnickiej a w myśl art. 20 o prawie łowieckiem, podział dochodu Spółki rozdzielał Zarząd corocznie, stosownie do obszaru gruntu należącego do poszczególnych spólników. **Wójt Jan Szczyrbaty i starosta Korniak nie byli z tego zadowoleni i wpływali na Zarząd, ażeby uzyskaną kwotę przeznaczano na „Strzelca“.**

Wójt będąc pewny swojej władzy, (podczas wyborów głosował jawnie na „jedynkę“ i był z nią nawet fotografowany w I. K. C.) polecił przewodniczącemu Spółki Skupniowi, by ten wydał kwotę 371 zł. niejakiemu Michałowi Łukaszczykowi, rzekomo skarbnikowi Spółki. (Tego skarbnika nikt nigdy nie wybierał skarbnikiem). Nadmienić należy, że gmina wraz z wójtem nie może sobie rościć pretensji do Zarządu Spółki, gdyż jest właścicielką zaledwie 6 morgów gruntu a cały obszar gruntów wchodzących w skład Spółki wynosi 3.440 morgów a więc gmina jest spólniczką zaledwie $^{1}/_{573}$ części. **Toteż wójt popełnił bezprawie** a kiedy Skupień energicznie przeciw temu się sprzeciwił, wójt doniósł o tem staroście.

Starostwo wezwało Skupnia, jako przewodniczącego Spółki dnia 3 sierpnia 1933 r. aby protokolarnie na posterunku P. P. w Poroninie dnia 4 sierpnia 1933 r. w obecności komendanta tegoż posterunku oddał książki kasowe i wspomnianą kwotę Michałowi Łukaszczykowi. **Skupień nakazu nie wykonał, twierdząc, że starostwo niema prawa zawieszać go w urzędowaniu jako przewodniczącego Spółki.**

Starostwo sporządziło na Skupnia **doniesienie karne** o sprzeniewierzenie i **wydało polecenie aresztowania Skupnia i doprowadzenia go do aresztu sądowego w Zakopanem. Tutaj sąd po przesłuchaniu Skupnia zwolnił z aresztu.** — Po wyjściu z aresztu na wolność, **Skupień wniósł rekurs od orzeczenia starosty do Województwa a p. wojewoda krakowski pismem z dnia 5 września 1934 r. uchylił orzeczenie starosty Korniaka** w Nowym Targu, na podstawie artykułów o prawie łowieckiem, (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 934) uzasadniając, że wybór Zarządu Spółki łowieckiej i wybór przewodniczącego leży w kompetencji walnego zgromadzenia członków Spółki — a taksamo i odwoływanie Zarządu lub też przewodniczącego Spółki należy do walnego zgromadzenia członków Spółki **a nie do starosty powiatowego.**

Również i sąd uniewinnił Andrzeja Skupnia o rzekome sprzeniewierzenie na niekorzyść Spółki kwoty 371 zł.

W sądzie bronił oskarżonego były sędzia, **adwokat Dr. Juljan Rajtar** z Zakopanego, za co mu tą drogą składa podziękowanie Andrzej Skupień.

Góral z Murzasichla.

Jak wiecują posłowie z Be Be?

BRZÓZA KRÓLEWSKA, powiat Łańcut. Na dzień 15 listopada br. Be-Be zapowiedziało afiszami zgromadzenie w naszej wsi. Nadmieniamy, że jeszcze we wrześniu próbował szczęścia u nas poseł sanacyjny p. Szajer, lecz wówczas zgromadzenie spaliło na panewce, gdyż ludność wiec zbojkotowała. Pan poseł zapowiedział wówczas, że jeszcze do Brzózy przybędzie i przybył. Salę na zgromadzenie wybrano w małej „kajutce“ gdzie mieści się Kasa Stefczyka. Rozpoczął się „wiec“. Za stołem siada pan poseł, obok kierownik szkoły i wójt. Naprzeciw prezydjum sadowi się 5-ciu żydków, miejscowa elita sanacyjna. Przybyło też i kilkunastu chłopów-ludowców, by przekonać się, co tam będą mówić. P. poseł w czasie przemówienia zaznaczył, że mówiłby obszerniej o wszystkiem, tylko brak słuchaczy. Wójt oburzał się na ludowców, że na wiec nie przyszli, a kierownik szkoły p. Swoboda zaprosił jeszcze raz do Brzózy posła. Na tem wiec zakończono. Brzóza daje przy wyborach około 1.300 głosów. Nie dziwimy się, że pan Szajer do nas zagląda. — Tylko panie pośle szkoda trudu!

Chłopi pamiętają, jak się im powodziło za tak zwanych rządów partyjnych, a widzą jak się im obecnie powodzi. — Pamiętają wybory brzeskie, zamknięcie dostępu dzieciom chłopskim do szkół, próby tworzenia elity, próby wprowadzenia nowej konstytucji i długo popamiętają wybory samorządowe.

Dlatego nie dziwcie się, że was lud nienawidzi i na to rady niema. I niema takiej siły, któraby wam wyrobiła zaufanie w masach chłopskich. A jeżeli kochacie Ojczyznę, jak to o tem głosicie, to odejdźcie — a im wcześniej to zrobicie, tem będzie lepiej — **a do rządów niech wrócą ci, którzy dali świadectwo w najcięższej dla Ojczyzny chwili jak ją i naród kochają.**

Ludowcy.

—×—

„Zabawa“ sanatorów.

ZAGÓRNIK, powiat Wadowice. W nocy z dnia 17 na 18 listopada b. r. pełnił służbę stróża nocnego przy kościele w Zagórniku biedny gospodarz **Jan Gądko.** Wtymże czasie zabawiali się u pewnej wdowy przy kieliszku: naczelnik gminy Gwoździewicz, leśny Ludwik Kraska, był jeszcze w tej kompanji starszy posterunkowy Wołek z Andrychowa, przybyły na tropienie złodziei. Podochoceni goście wybrali się ku gminnej wartowni, gdzie wójt zaczął rzucać kamieniami na stróża nocnego. A kiedy ten zwrócił uwagę na taką napaść, wójt przyskoczył do Gądka wraz z Kraską, zaczęli go bić, kopać, a w szamotaniu potargali na nim pożyczone, bo nawet nie własne ubranie. Gdy Gądko wyrwał się wreszcie napastnikom i zaczął wołać o pomoc, nadbiegli ludzie i wyratowali napadniętego z opresji, a kiedy sprawców awantury chcieli odprowadzić na policję, wtedy zjawił się posterunkowy Wołek i kolbą zaczął ludzi rozpędzać. „Zabawa“ ta jest szeroko omawianą w naszej wsi.

Świadek.

—×—

Nadużycia przy wyborach do Rady grom. w Mędrzechowie powiecie dąbrowskim.

W gminie naszej w dniu 25 października b. r. odbyły się sławne na cały powiat wybory do Rady gromadzkiej jako gminie zbiorowej. Głosujących względnie uprawnionych do głosowania było **618**, zaś **głosowało 519.** Przy wyborach było dwie listy kandydackie t. j. **lista Stronnictwa Ludowego i lista B. B.** Pełnomocnikiem listy Str. Lud. był autor tego artykułu. Wybory odbyły się tajnie, ale wyborami tak świetnie pokierowała świetna komisja wyborcza, w skład której weszli naturalnie sami członkowie B. B. t. j. **Ludwik Minor,** kier. szkoły z Mędrzechowa jako przewodniczący kom. wyborczej bogu ducha winien **Wojciech Kaczor** z Mędrzechowa, **Wojciech Koścień** z Wójciny oraz nauczyciel **Józef Rozkrut** z Dąbrowy. Dopomagał komisji jako dyktator, obecny wójt **Paweł Świątek.** Słowem powiedziawszy wspomniana komisja w horendalny wprost sposób interpretowała przepisy wyborcze, to też nic dziwnego, że wynik wyboru wypadł ujemnie, z listy naszej wyszło 4 a z B. B. 16. Dziwnem tylko jest, że jeszcze od marca 1934 powszechnie głoszono przez wójta Świątka, że przy wyborach z listy Str. Lud. wyjdą radnymi Kochanek, Jasak i Skowyra, a tymczasem wyszedł jeden więcej t. j. Babula starszy. Cudownie: Lista Str. Lud. miała głosy a lista B. B. otrzymała mandaty. Dlatego też przeciw takim wyborom **wnieśliśmy protest,** z żądaniem przeprowadzenia ponownych ale uczciwych wyborów, na treść którego przybył do gminy zbiorowej Mędrzechów 16 listopada b. r. zastępca starosty p. mgr. Wankiewicz, celem przeprowadzenia dochodzeń w powyższej sprawie. Jaki obrót weźmie wniesiony protest, trudno na razie dociec. Nie chcę się tu rozpisywać jak się odbyły wybory mędrzechowskie, gdyż najlepiej świadczy wniesiony protest. Nie od rzeczy jednak będzie jeżeli choć jeden zarzut przytoczę podniesiony w proteście, a mianowicie: Najbardziej jaskrawem nadużyciem było to, że **komisja wyborcza na kartkach wyborczych przy obliczaniu głosów kreślała nazwiska na kartkach i dopisywała inne nazwiska radnych** co widział nietylko autor tego artykułu ale i inni świadkowie, co zeznali przy przeprowadzeniu dochodzeń z zastrzeżeniem przysięgi.

Zresztą dla lepszego wyświetlenia sprawy wyborczej przytaczam, że przyparty do muru jeden z członków kom. wyb. **Wojciech Kaczor** nie mając sumienia patrzeć na takie wybory, oświadczył **wobec świadków, że przy obliczaniu głosów nie tylko on skreślał nazwiska na kartkach wyborczych** (naturalnie z listy Str. Lud.) **ale skreślali wspólnie wszyscy członkowie komisji wyborczej.** Dlatego ogłaszam to do publicznej wiadomości, że Stronnictwo Ludowe mając tu olbrzymią większość, solidarnie głosowano na naszą listę, a mimo to lista nasza otrzymała tylko 4 mandaty. Ta sprawa nadaje się nie tylko do protestu i prasy, ale do prokuratury.

Stanisław Kochanek,
niezadowolony radny z Mędrzechowa,
powiat Dąbrowa.

—×—

„Rabi — pomóż!“

CIĘŻKOWICE, powiat Tarnów. Zarządzono u nas nowe wybory na skutek sprzeciwu wniesionego przez członków Koła Ludowego. Walka wyborcza w pełni, chłopi stoją murem pod sztandarem S. L. Prezes B. B. W. R. i kandydat na wójta p. Matlaszek poszedł na kompromis z żydami, osobiście konferował z rabinem. Ale gdy chłop nie poprze, robotnik nie poprze i miejscowa inteligencja nie poprze — to nawet sam rabi nie pomoże.

O wyniku wyborów napiszemy.

Ludowcy.

—<>—

Do wiadomości Kuratorjum szkolnego!

Blisko rok temu Urząd gminny, Rada szk. miejscowa, Kółko rolnicze, Związek Młodz. i wszystkie inne organizacje społeczne reprezentujące pogląd całej bez wyjątku gm. Łękawicy, pow. Tarnów, zwróciły pisemnie uwagę PT. Kuratorjom szkoln. na anormalne tu panujące stosunki szkolne i wychowawcze. W gminie tej całe grono nauczycielskie — to jedna familja! Kierownik p. Kmiecik, nauczycielka żona p. Kmiecikowa i siostra p. Kawikowa. Przy familijnem traktowaniu nauki i wychowania, braku kwalifikacyj, niedbalstwu w obowiązkach stan ten spowodował powszechne znienawidzenie tego familijnego grona nauczycielskiego przez całą ludność.

Niestety na to nie otrzymano żadnej odpowiedzi, ani nawet nie wdrożyło Kuratorjum żadnych dochodzeń, by ten anormalny stan wyjaśnić i uregulować. Wskutek tego zapanowało w całej gminie ogromne zdziwienie, rozgoryczenie i zniechęcenie w stosunku do szkoły, co odbije się ujemnie na nauce i wychowaniu młodzieży. Wprawdzie p. Kmiecik położył wielkie zasługi przy wyborach samorządowych do Rady gromadzkiej tak, że aż we wniosku nagłym klubu ludowego w sprawie nadużyć wyborczych uwieczniono jego imię i jego familji, ale czy gwoli tych zasług wolno mu się znęcać nad oświatą?

Ciekawy.

LEKARZE, SYNOWIE CHŁOPSCY — na wieś! Coraz częściej słyszy się o tem, że lekarze w mieście nie mają co robić — giną wprost w ciężkich warunkach miejskich, gdy tymczasem na wsi ludzie giną znów z braku opieki lekarskiej. I oto w ostatnich dopiero czasach lekarze, synowie chłopscy, zrozumieli to, **iż miejsce ich na wsi!** Ale to jednostki dopiero: Dr Jaworski w Garbatce i **Franciszek Dygdoń.** Dr Dygdoń, aczkolwiek mógł nieźle zarabiać w Wieliczce — porzucił jednak miasto, wrócił do swej rodzinnej wsi (Nagoszyn pow. Ropczycki) i tam chce pomagać własnym rodakom, własnej wsi. Oby więcej takich lekarzy ludowców było!

W. S.

Dla braku miejsca **„Wniosek nagły Klubu S. L. w sprawie masowych nadużyć przy wyborach gromadzkich w Małopolsce“** — odkładamy do następnego numeru.

Nadsyłajcie sprawozdania z wyborów gromadzkich do naszej redakcji.

Dział prawny.

Dr. Jakób Witek, adwokat w Brzesku

Dekrety oddłużeniowe.

ROZPORZĄDZENIE
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
O KONWERSJI i UPORZĄDKOWANIU
DŁUGÓW ROLNYCH
z dnia 24 października 1934 r.

III.

Rozdział VI.

ULGI PRZYZNAWANE PRZEZ URZĘDY ROZJEMCZE

Art. 49. (1). W przypadkach, w których rozłożenie spłaty i obniżenie oprocentowania długu rolniczego nie następują z mocy samego prawa, urząd rozjemczy może:

1) ustalić terminy, lub terminy spłaty długu, także z rozłożeniem na raty na okres czasu nie przewyższający 14 lat.

2) obniżyć korzyści majątkowe za czas od 1 listopada 1934 r. do stopy nie niższej, niż 3%, lecz nie wyższej niż 4% w stosunku rocznym.

2) Spłata długu dzierżawy gospodarstwa wiejskiego nie może być ustalona na podstawie ust. (1) na termin późniejszy, niż termin wygaśnięcia dzierżawy. W razie przedterminowego wygaśnięcia dzierżawy, dług ten staje się płatny natychmiast z mocy samego prawa.

3) W przypadkach przyznania ulg określonych w ust. (1) przepisy art. 40 ust. (2) art. 41 ust. (3) art. 45 ust. (1) i (2) stosuje się analogicznie.

4) Przepisów ust. (1) nie stosuje się:

1) do długów posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy B, co do których uchylono zastosowanie przepisów rozdziału V (art. 48),

2) do długów posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy C, których zadłużenie przewyższa normy, określone art. 63.

OBJAŚNIENIE: W poprzednich artykułach mówiliśmy o długach roln., które z mocy ustawy ulegają rozłożeniu na raty na przeciąg 14 lat w ratach półrocznych przy obniżeniu oprocentowania na 3% rocznie. Artykuł ten, jednak wprowadza również ulgi dla długów roln. nie wymienionych w art. 1. dział I. i ulgi te mogą być stosowane przez urząd rozjemczy stosownie do zachodzących okoliczności i rozkładane również na 14 lat, jak również obniżenie procentów do 3%, a to od 1 listopada 1934 r. W których wypadkach urząd rozjemczy jest mocen zastosować ulgi, w przedmiocie jakich długów roln., to kwestja ta będzie wyłuszczona w tym dziale VI tego rozporządzenia.

Art. 50. 1) Jeżeli wierzyciel pobierał w gotowiźnie, przez włączenie do kapitału, lub w innej postaci, korzyści majątkowe — tytułem procentu lub w innej formie, w stosunku wyższym, niż prawem dozwolonego, urząd rozjemczy ustali kwoty nadmiernie pobrane lub zarachowane za okres od dnia 1 stycznia 1927 r. potrąci je od należności wierzyciela i ustali tę należność odpowiednio w mniejszej kwocie lub uzna ją za umorzoną, jeżeli skutkiem potrącenia okaże się w całości pokryta. Jeżeli roszczenia dłużnika z tytułu pobrania od niego nienależnych odsetek przewyższają roszczenie wierzyciela, dłużnik może poszukiwać przypadającej na jego rzecz różnicy przed właściwemi sądami.

2) przepisy ustępu poprzedzającego stosuje się również odpowiednio:

1) Jeżeli dokument,znajdujący się w ręku wierzyciela, wydany został in blanco,

2) Jeżeli udzielenie kredytu nastąpiło w drodze sprzedaży rzeczy ruchomych z obowiązkiem zapłaty ceny po upływie pewnego czasokresu, przyczem z powodu odroczenia zapłaty cena została ustalona w kwocie niewspółmiernie ustalonej.

3) Uprawnienia z ustępów poprzedzających służą urzędowi rozjemczemu tylko wtedy, jeżeli zarzut lichwy pieniężnej nie został rozpatrzony w postępowaniu sądowem.

4) Przeciwko nabywcy wierzytelności wekslowej lub hipotecznej postępowanie określone w ustępach poprzedzających, może być jednak wszczęte wówczas tylko, jeżeli urząd rozjemczy ustali, że wierzyciel zbył tę wierzytelność w zamiarze obejścia przepisów rozporządzenia niniejszego, lub w zamiarze uniknięcia zarzutów, wynikających ze stosunku osobistego.

5) Nabywca wierzytelności, przeciwko któremu może być wszczęte postępowanie w trybie ustępów poprzedzających, może w razie obniżenia lub umorzenia jego wierzytelności wystąpić z regresem przeciwko swemu prawozbywcy przed właściwy Sąd.

OBJAŚNIENIE: Stopa najwyższych dozwolonych odsetek umownych dla osób prywatnych wynosi od dnia 1 stycznia 1927 do dnia 15 kwietnia 1927 — 20%, w myśl ustawy z dnia 30 czerwca 1926 r. Dzien. Nr. 62 — od tego zaś czasu t. j. od dnia 15 czerwca 1927 do dnia 21 października 1932 roku — 15% (Rozp. Prez. z dnią 10 czerwca 1927 Dzien. 54) zaś od dnia 21 października 1932 r. — 12% (Rozp. Min. Skarbu z 20 października 1932). Jeżeli zatem wierzyciel pobierał większe procenta od dłużnika aniżeli mu się należy, w myśl powyższych stawek, to dłużnikowi przysługuje prawo potrącenia pobranych przez wierzyciela nadmiernych procentów od dnia 1 stycznia 1927 i potrącić je z kapitału, a jeżeli różnica nadpłaconych procentów wynosi więcej jak kapitał, to wówczas może dochodzić pretensji ponad kapitał o zwrot w sądzie cywilnym.

W powyższym wypadku, dłużnik musi się udać do urzędu rozjemczego i przedstawić rachunkowo ile pożyczył pieniędzy, ile zapłacił procentów i za jaki czas i wykazać ile nadpłacił ponad stawkę procentową.

Kiedy może korzystać? Tylko wówczas, jeżeli sprawa procentów nie była przedmiotem postępowania w sądzie. Również dłużnik, jeżeli nabył jakąś rzecz ruchomą od wierzyciela na kredyt, i z tego powodu cena była wyższa, aniżeli faktycznie byłaby wynosiła, gdyby był płacił zaraz gotówką przy kupnie, to wówczas dłużnik może żądać obniżenia ceny sprzedaży. Również dłużnik może żądać obniżenia kapitału, w tym wypadku, jeżeli wierzyciel pozbył się wierzytelności w tym celu, aby uniknąć zarzutów ze strony dłużnika, wypływających w myśl tej ustawy, a wynikających ze stosunku osobistego.

Art. 51. Jeżeli koszty sądowe, egzekucyjne i adwokackie, poniesione przez wierzyciela przewyższają łącznie 20% sumy zasądzonej tytułem kapitału i odsetek długu, urząd rozjemczy może obniżyć należności wierzyciela z tytułu tych kosztów nie niżej jednak, niż do 20% powyższej zasądzonej sumy.

Przepis ten nie stosuje się, jeżeli koszty wzrosły skutkiem złośliwego działania dłużnika.

2) Suma, o którą zostały obniżone koszty już uiszczone przez dłużnika, ulega zarachowaniu na należności wierzyciela, w żadnym jednak razie dłużnikowi nie służy roszczenie o jej zwrot.

3) Przepisy art. 50 ust. (4) i (5) stosuje się analogicznie.

OBJAŚNIENIE: Artykuł ten krzywdzi wierzyciela, gdyż oprócz tego, że musi czekać na zapłatę długu z obniżką procentów, musi być narażony również na bonifikatę kosztów procesowych do 20%. Jednak art. ten ma na celu również, aby wierzyciel nie gnębił zbyt pochopnie dłużnika, który bez winy swojej nie mógł uiścić długu. Toteż na wniosek dłużnika może urząd rozjemczy zredukować koszty procesu i egzekucyjne do 20% w stosunku do kapitału, a następnie o uzyskaną różnicę obniżyć kapitał, np. dłużnik winien jest 100 zł., koszty wynoszą 37 zł., wobec tego koszty obniża się na 20 zł., a różnicę kosztów 17 zł. strąca się z kapitału, który wynosi 83 zł.

Art. 52. (1) Urząd rozjemczy może uznać za nie istniejące umowy dzierżawy, przedwstępne umowy sprzedaży, lub umowy sprzedaży nieruchomości ziemskiej, zawarte dla zabezpieczenia lub spłacenia kredytu, jeżeli z okoliczności sprawy domniemywać można, że wierzyciel, udzielił kredytu w zamiarze uzyskania posiadania tej nieruchomości.

2) W przypadkach gdy nieruchomość została oddana w posiadanie wierzyciela, urząd rozjemczy uznając umowę za nieistniejącą, może orzec jego eksmisję.

3) Jeżeli tytuł dłużny był zwrócony dłużnikowi, urząd rozjemczy może uzależnić uznanie umowy za nieistniejącą od wystawienia nowego tytułu dłużnego, lub też może zastąpić ten tytuł swojem orzeczeniem (wierzytelność restytuowana). Wierzytelność restytuowana podlega przepisom rozporządzenia niniejszego.

4) Jeżeli wierzyciel po nabyciu nieruchomości obciążył ją prawami rzeczowemi na rzecz osób trzecich, prawa te mogą być z wykazu hipotecznego wykreślone na mocy orzeczenia urzędu rozjemczego, uznającego umowę nabycia nieruchomości za nieistniejącą. Jednocześnie urząd rozjemczy może zabezpieczyć na wierzytelności restytuowanej wykreślone prawo rzeczowe. Osobom trzecim, których prawa rzeczowe są przedmiotem postępowania, określonego w ustępie niniejszym, służą prawa strony.

OBJAŚNIENIE: Przepis ten jest bardzo ważny, albowiem ludność rolnicza często naraża się na pozbycie gospodarstwa wskutek lichwiarskich długów. I tak: dłużnik może żądać rozwiązania umowy dzierżawy, jeżeli oddał grunt w dzierżawę w zamian za wypożyczoną kwotę i z tytułu procentów grunt trzyma wierzyciel w dzierżawie, jeżeli w danym wypadku przypadający czynsz od tego gruntu jest wyższy od odsetek kapitału. — Również może żądać rozwiązania umowy sprzedaży nieruchomości, jak również umowy przewstępne, jeżeli wierzyciel udzielił dłużnikowi kredytu w tym celu, aby uzyskać posiadanie dłużnika nieruchomości — jak również i w tym wypadku, jeżeli wierzyciel zawarł umowę z dłużnikiem tej treści, że pożycza mu jakąś kwotę z określonem terminem płatności i na wypadek nie dotrzymania terminu, grunt oddany w dzierżawę czy też w zastaw przechodzi na wierzyciela.

(Dokończenie nastąpi).

KALENDARZYK.

Grudzień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
2 N.	**1 Adw.** Bibjanny	7	23	3	27
3 P.	Franciszka	7	24	3	27
4 W.	Barbary	7	26	3	26
5 S.	Sabby op.	7	27	3	25
6 C.	Mikołaja b.	7	28	3	25
7 P	Ambrożego	7	30	3	25
8 S	**Niepokalan. Poczęcia**	7	31	3	24
9 N.	**2 Adw.** Wiesława	7	32	3	24

Dział ogrodniczo-warzywniczy.

Zużytkowanie liści drzewnych.

Przyszedł czas, w którym drzewa nasze tracą zieloną swą szatę, a opadając zaścielają obszary i zakątki naszego obejścia. Niejeden nie pomyśli nawet, jak bardzo materjał ten da się zużytkować w gospodarstwie rolnem, jeżeli go zgromadzimy na jedno przeznaczone miejsce.

Poza tem przy zapobiegliwości gospodarza można mieć i tani nawóz. W tym celu kopie się dół, grabi liście ze wszystkich zakątków ogrodu, dróg polnych, rowów i t. d. Tak nagromadzony materjał składamy do dołu, ugniatamy, polewamy gnojówką, przekładamy pierwszą warstwę nawozem bydlęcym. Po pewnym czasie, gdy pierwsza warstwa ulegnie, składamy drugą i ponownie polewamy choćby w braku gnojówki wodą, składamy odpadki z gospodarstwa roślinnego, odchody ludzkie, mieszane z plewą, trociny, wogóle, co tylko ulega gniciu.

Pamiętajmy o tem, żeby ten skład przyszłego nawozu powiększać, zasilać wyrzutkami i posypywać popiołem drzewnym. Z wiosną, o ile się da najwcześniej, cały ten zapas poruszyć tak, aby części dolne wyszły na wierzch, a wierzchne na spód. Przy pielęgnacji już w maju można mieć kompost. bardzo podatny pod jarzyny okopowe.

Sprostowanie.

W związku z notatką zamieszczoną w Nr. 50 „Piasta" pod tytułem „Sanacyjna spółka" otrzymujemy od księdza proboszcza Franciszka Łąckiego z Borzęcina następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest jakoby ks. Łącki, proboszcz z Borzęcina, od powodzianina z Woli Przemykowskiej proszącego o sprzedanie mu kilku główek kapusty zażądał 6 zł. za kopę — natomiast prawdą jest, że ks. prob. Łącki takiej kwoty za kopę kapusty nigdy od nikogo nie żądał.

Baczność Rzeszowskie!

Dnia **8 grudnia** 1934 odbędzie się w Rzeszowie o godz. **10 rano** w sali hotelu „Polonia“

Zjazd powiatowy S. L.

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie;

2) Sprawozdanie z działalności Zarządu pow. za rok ubiegły;

3) Wybory;

4) Wnioski i dyskusja.

W Zjeździe mają brać prawo udział Zarządy Kół Stron. lud. pow. rzeszowskiego oraz tych Kół b. pow. strzyżowskiego, które przydzielono do pow. rzeszowskiego, którzy **zaopatrzeni są w legitymację ze znaczkiem partyjnym za rok 1934.**

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji.

Zarząd Pow. Stron. ludowego w Rzeszowie i Strzyżowie.

LISTY.

Wybory w Zegartowicach.

ZEGARTOWICE, powiat Myślenice: Próbowano zrobić kompromis lecz chłopi ani słyszeć o tem nie chcieli. Było coś ze dwu takich gospodarzy co naciągali strasznie na tę „gospodarczą“ — ale ich wyśmiano. — W dniu głosowania wpuszczano po jednym ku urnie. Pełnomocnik wszedł do lokalu, ale został wyproszony przez komisję. Zebrani wyborcy jednogłośnie zażądali, aby pełnomocnik listy ludowej był w lokalu a na poparcie tego wstrzymali się demonstracyjnie od głosowania. Dopiero na wezwanie pewnych osób zaczęto głosować. — Głosujących było 265 osób, na listę ludową głosowało 234. Wynik: 8 mandatów ludowcy, a 8 sanacja.

———o———

„Nie pozwalam“.

TŁUCZAŃ, powiat Wadowice. Były wybory. Po głosowaniu ludzie chcieli iść na salę, by być obecni przy obliczaniu głosów. Ale im zwrócono uwagę, że to będzie uważane za napad. Więc wybrano delegację, która miała czuwać przy obliczaniu głosów. Lecz posterunkowy nie chciał delegacji wpuścić na salę a przewodnicząca nauczycielka wołała: „nie pozwalam“. A gdy ludzie weszli na salę to nauczycielka łap cap prędko zwinęła papiery i pojechała do Brzeźnicy. „Wybrano“ 13 B. B. a 7 ludowców. Tak wybierano, że na zastępcę wybrano nawet 14-letniego chłopca Piotra Kałuże. Potem to poprawiono.

Wyborca.

———o———

Jeszcze o wyborach w Grybowskiem.

W ostatniej korespondencji zakradła się nieścisłość, którą prostujemy. 9 gmin nie wniosło protestu, nie mając do tego powodu, albowiem w tych gromadach wszędzie ludowcy zdobyli dużą większość, albo też jak w Wojnarowej, gdzie wystawiono tylko jedną listę ale ludową, więc tam przeszła jedna lista, ale jako lista ludowa.

S.

———o———

Jak to bywa przy odpuście.

NOWA WIEŚ, powiat Radziechów. Co roku u nas odbywa się praźnik z zabawą taneczną. W tym roku ławnik Jerzy Weisbrodt sprzedał żydowi Izraelowi Weitzowi bufet z muzyką. — Mieszkańcy naszej wsi dowiedzieli się o tem i zarządzili bufet we własnym zarządzie, a również postarali się o muzykę, zaś Jerzy Weisbrodt, nasz ławnik, tańczył w żydowskim rozwalonym domu wraz z sługami i kucharkami żydowskiemi, gdyż żaden gospodarz tam nie poszedł. Tak ludność zbojkotowała żydów i ich popleczników.

Obserwator.

W sprawie wyborów w Glichowie.

Odnośnie do artykułu zamieszczonego w „Piaście“ z dnia 18 listopada br. w sprawie wyborów **w Glichowie** proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia. — Do wójta p. Glichowskiego przybył p. starosta razem z inspektorem powiatowym i instruktorem rolniczym — a policja przybyła dopiero za 2 godziny do wsi w sprawie kradzieży. Należy sprostować również i to, że wójt nie otrzymał aktów wyborczych ze starostwa, jednak z powodu upływającego terminu wyborów wójt ogłosił wybory zgodnie z ustawą afiszami, które p. starosta polecił zerwać.

——«»——

Z powiatu warszawskiego.

Dnia 7 listopada br. w **Chyliczkach**, pow. warszawskiego, w domu p. Osucha odbyło się zebranie pod przewodnictwem p. Kasperlika. Delegaci z okolicznych wiosek prowadzili ożywioną dyskusję w sprawach politycznych, gospodarczych, a zwłaszcza w sprawach podatkowych. W ostatnich czasach powyciągano całą masę należytości różnych podatków jeszcze z czasów markowych. Najboleśniejszą dolegliwością dla tamtejszej ludności to utrudnianie przy załatwianiu spraw w urzędzie skarbowym w Warszawie. W zebraniu tem wziął udział poseł Krzciuk z Małopolski.

Pobór koni do wojska.

Wojskowa komisja jeździ po różnych powiatach i **zakupuje konie dla wojska.** — W dniu 13 listopada odbył się zakup koni z powiatu **rzeszowskiego.** Na targowicę spędzono przeszło 200 koni dworskich i chłopskich. Z tej liczby zakupiła komisja 16 koni, a to od właściciela czy dzierżawcy majątku Elsnera (żyda) 4 konie, z innych dworów resztę, od chłopów może dwa konie, nie mogłem się dowiedzieć dokładnej cyfry.

Proszę sobie wyobrazić rozczarowanie tych dziesiątek chłopów, którzy z najdalszych stron powiatu przypędzili przeważnie piękne, dobrze zbudowane konie, nie ustępujące w niczem koniom dworskim.

Jaka byłaby zachęta dla chłopów, żeby także ich konie uwzględniać w owym poborze, żeby bodaj jedną trzecią koni zakupywać od hodowców chłopów.

Niestety! **Świadek.**

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Cabała Franciszek (Przyszowa). Adres składu o jaki Pan zapytuje: Skład materjałów chirurgicznych, Maruńczak, Kraków, Sławkowska 10. — **WP. Matysa Stanisław:** Ta trutka na szczury — to dobra byłaby na sanację! — Ma Pan rację. — **„Obserwator z za budy“:** Takich, jak ten weterynarz z Limanowej jest więcej. Gdybyśmy o wszystkich chcieli pisać — trzaby „Piasta“ powiększyć o 100 stron. — **WP. Białota Edward i Piotrowski Teofil:** Prosimy o dokładne dane nadużyć w komitecie powodziowym, gdyż artykuł jest zbyt ogólnikowy. — **„Korespondent z Gorlickiego“:** O wyborach w Gorlickiem pisaliśmy już — dlatego nie zamieszczamy.

WP. Stanisław Cebulka, Podhajczyki: Wszelkie informacje w sprawie wyboru sołtysów i podsołtysów znajdziecie Panowie w artykule pod tytułem „Jak wybierać sołtysów“ w numerze 54 „Piasta“ z dnia 25 listopada br. **WP. Jan Wołkowicz:** Sprawozdanie z konferencji otrzymaliśmy. Dziękujemy! — **Ludowcy z Palikówki:** Sprawa ta zostanie załatwioną na posiedzeniu Zarządu Okręgowego, a dopiero potem ogłosimy o wykluczeniu tego pana ze stronnictwa. — **WP. Karol Kolbusz: Art.** „Tak sobie lud mówi“, uległby konfiskacie, więc nie zamieścimy. Jedną z notatek zamieszczamy. — **Powodzianie z Pcimia:** Ponieważ ten komitet został przez p. starostę rozwiązany, a powołany na jego miejsce inny — dlatego też nie będziemy o tem już drukować. Winni kradzieży zostaną napewno ukarani. — **WP. Franciszek Frankiewicz:** List Zarządu pow. S. L. zostanie załatwiony na najbliższem posiedzeniu Zarządu Okręgowego, a potem dopiero ukaże się komunikat w tej sprawie. Pozdrowienie! **Pan A. W.:** Artykuł p. t. „Woda jako ważny czynnik gospodarczy w Polsce“ — będzie drukowany. Natomiast artykuliki inne ze względu na możliwość ich konfiskaty, nie zamieścimy. — **Antorowi artyknłu** p. t. „Oswobodzenie Krakowa“ — zachowujemy w teczce. — **WP. Stanisław Rąpała:** W artykule p. t. „Jak wybierać sołtysów“, znajdzie Pan odpowiedzi na postawione pytania. — **WP. Antoni Drożdż:** Regulamin wyborczy do Rad gminnych dotychczas się nie ukazał, a wobec tego nie możemy udzielić informacji jak będzie się wybierało do Rad gminnych. **Ludowcy z Pleszowa:** Artykułu p. t. „Komedja wyborów“ nie zamieścimy. Są to sprawy już obecnie powszechnie znane. — **WP. Władysław Wołek:** Za informacje pochodzące z okresu wyborów dziękujemy. Wykorzystamy przy reorganizowaniu Koła. — **Wyborcy z Dąbrowskiego:** Artykuł p. t. „W walce o sprawiedliwość“ czytałby tylko zecer i cenzor — dlatego nie pójdzie. — **WP. Władysław Twardowski:** Protest należało wnieść w trzech dniach od chwili ogłoszenia wyborów na ręce przewodniczącego gminnej komisji wyborczej. List doręczyliśmy adwokatowi Grodziskiemu natychmiast po jego otrzymaniu. — **WP. Franciszek Pala:** Czy otrzymał Pan list wysłany przed kilkunastoma dniami, z wyjaśnieniem dotyczącem emigracji? — **WP. J. Daś:** Za szczere rady dziękujemy. Będziemy zamieszczać. Czasopisma tego nie znamy. Do wydawania dwurazowego trzeba było dopłacać z rezerw kasowych i dlatego zaprzestaliśmy wydawania małego wydania. — **Ludowiec ze Złotnik:** Zarzut zbyt ogólnikowe. Wiersz po drobnej poprawce zamieścimy. — **WP. Stanisław Król:** Po otrzymaniu odpowiedzi nie omieszkam WPana zawiadomić o rezultacie. — **WP. Andrzej Szlachetka:** Macie dowód, jak odnoszą się do was ci, których utrzymujecie. Artykułu nie zamieścimy, gdyż uległby konfiskacie. — **Ksiądz profesor Kranowski:** Artykuł po pewnej przeróbce zostanie zamieszczony. Zawsze aktualny. — **„Stały“:** „Chłopscy dobrodzieje“ właściwie porusza sprawy naogół znane. Udało się Panu to powiedzenie „I mamy już dwóch takich wdowców politycznych w powiecie jeden Narcyz Potoczek, a drugi ksiądz Pabjan i już nic im nie pomogą zaloty do ludowców“. — **Kamienicak:** Sprawa nadaje się do pokuratora, przecież to zwykła kradzież, połączona do tego z oszustwem. Zatrzymujemy aż do zbadania całej tej sprawy.

Zakładajcie Koła Ludowe

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	60 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	350 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 4 szpalt. za 1 wiersz mm	25 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	450 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.	
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm	50 gr	Cała strona tytułowa	600 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi [illegible] raz w tygodniu! Wychodzi [illegible] raz w tygodniu!

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: **Stanisław Marcinkowski.** Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Matysik.**
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.